TEATR im. OSTERWY · GORZÓW

YUKIO MISHIMA

# MADAME DE SADE

**TEATR im. JULIUSZA OSTERWY**
**w GORZOWIE WIELKOPOLSKIM**

**Dyrektor i Kierownik Artystyczny:**
**LESZEK CZARNOTA**

## YUKIO MISHIMA

# MADAME DE SADE

**Przekład: Stanisław Janicki i Yukio KUDO**

**Sezon 1990/91**

Mishima, a właściwie Kimitake Hiraoka, najstarszy syn wysokiego urzędnika państwowego, urodził się w Tokio w roku 1925, zmarł śmiercią samobójczą (seppuku) w roku 1970. Kimitake był dzieckiem chorowitym, lecz w szkole bardzo dobrze sobie radził. Pod koniec nauki otrzymał najwyższe oceny w klasie. Pisać zaczął bardzo wcześnie i od razu przyjął pseudonim Yukio Mishima. Chociaż skończył wydział prawa Uniwersytetu Tokijskiego i potem krótko pracował na stanowisku obiecującym karierę w Ministerstwie Finansów, zrezygnował z pracy biurowej w roku 1948, gdy kilka jego opowiadań zyskało pochlebną ocenę. Miał dwadzieścia trzy lata, kiedy został pisarzem. Pierwszy tom opowiadań (Las w pełnym rozkwicie, 1944) nie jest udany, a na uwagę zasługuje ze względu na retorykę gloryfikującą piękno cesarskiej Japonii, odżywającą w ostatnich utworach.

Rozgłos przyniosła mu krótka powieść psychologiczna o dojrzewaniu chłopca, nosząca tytuł „Wyznania maski" (Kamen-no-kokuhaku, 1949), a następnie „Złoty Pawilon" (Kinkakuji, 1956), studium psychiki nowicjusza buddyjskiego, który podpalił Złoty Pawilon w Kioto, aby wyzwolić się z więzów urzekającego piękna Pawilonu. Do dzieł reprezentatywnych Mashimy należą również m.in. wydane w Polsce „Ballada o miłości" (1945), „Na uwięzi" (1963), a także „Dom Kyoko" (Kyoko-no ile, 1959), i tetralogia pt. „Płonie morze" (Hojo-no-umi, 1965—70).

...LES FEMMES SE RENDENT PROMPTEMENT, A PEINE ATTENDENT-ELLES QU'ON LES EN PRIE...

/CRÉBILLON-FILS/

*Dramat „Madame de Sade" napisał Yukio Mishima na podstawie książki Tatsuhiko Shibusawy Sado-koshaku-fujin, pod tym samym tytułem. Na miejsce akcji wybrał wielce wyszukany salon arystokratyczny madame de Montreuil w osiemnastowiecznej Francji. Obraz wyszukanego salonu, odległego w czasie i przestrzeni, w którym „nic się nie dzieje", a tylko toczy się rozmowa wytwornie wystrojonych kobiet. Należałoby może raczej powiedzieć, że zamiast kobiet występują stroje kryjące w sobie przydzielone im role: obrończyni prawa i moralności (madame de Montreuil), religii (madame de Simiane), cielesnych pożądań (madame de Saint-Fond), kobiecej szczerości i braku stałych zasad (Anna, młodsza siostra madame de Sade), przedstawicielki ludu (służąca Charlotta). Jaką zatem rolę gra tytułowa madame de Sade? Czy tylko jest środkiem koła, w którym są odpowiednio rozstawione inne postaci? Rodzi się pytanie, dlaczego markiza de Sade, przejawiająca niemal absolutną wierność mężowi podczas jego długich lat przebywania w więzieniu, opuszcza go w momencie, w którym został uwolniony? Ta zagadka jest punktem wyjścia, a próba logicznego jej rozwiązania wiąże rozmowy w salonie w spójną całość. W salonie bowiem zdarzają się sprzeczne opinie i poglądy, a także bardzo starannie ukryte namiętności, a subiektywne uczucia poddane zostaną rygorom rozumu. Tak przynajmniej jawi się zewnętrzna, tekstowa warstwa dramatu.*

*Zagadka rozwiązana? madame de Sade wypowiada słowa, które służąca ma przekazać czekającemu przed bramą mężowi: „Markiza nigdy go już nie zobaczy"? Ale wpierw kazała służącej opisać wygląd czekającego na wpuszczenie do domu mężczyzny. I dopiero wtedy wydała na niego i na siebie ostateczny wyrok.*

*Madame de Sade w ten sposób odrzuciła rzeczywistość, a wybrała fikcję, która dla niej była realnością.*

*M. M.*

Donatien-Alphonse-Francois markiz i hrabia de Sade urodził się w Paryżu dnia 2 czerwca 1740 roku. Pochodził ze znakomitego rodu prowansalskiego, korzeniami swoimi sięgającego XIII wieku, bardzo już jednak zubożonego. W czasie wojny siedmioletniej (1756—1763) był oficerem kawalerii i odbył paroletnią kampanię. Po powrocie do Paryża zasłynął ze skandalicznego, rozpustnego trybu życia, a przede wszystkim z ostentacyjnego nonkonformizmu ideowego: był zdecydowanym materialistą i ateuszem, drwił z chrześcijańskiej moralności, jako zdecydowany libertyn uważał poszukiwanie rozkoszy zmysłowej za istotny cel życia człowieka. Był jednocześnie człowiekiem o usposobieniu filozoficznym i refleksyjnym; wcześnie zaczął tworzyć swój niezwykły, arcypesymistyczny system filozofii, którego osią będzie koncepcja okrutnej i niszczycielskiej Natury, inspirującej człowieka (przez wszczepione w jego świadomość i podświadomość popędy) przede wszystkim do zła i zbrodni, skłaniającej każdą jednostkę ludzką do szukania wokół siebie, w każdej dziedzinie (również w dziedzinie stosunków seksualnych), nie partnera, ale ofiary...

Pod naciskiem rodziny Donatien de Sade poślubił Renatę Pelagię de Montreuil (1763), córkę prezydenta jednej z izb sądowych parlamentu paryskiego. Wszedł w rodzinę niedawno uszlachconą, pełną „nuworyszowskich" kompleksów i ambicji, bogatą i wpływową, która z szacunkiem patrzyła na tarczę herbową młodego oficera. Ale poglądy i tryb życia markiza de Sade doprowadziły rychło do konfliktu; największego wroga zyskał w matce swej żony, kobiecie dość ograniczonej, ale energicznej i wpływowej; prezydentowa de Montreuil przez ćwierć wieku będzie główną inspiratorką wszystkich jego niedoli; ona to właśnie wyrobi dla niesfornego zięcia królewski, lettre de cachet, i spowoduje jego kilkunastoletnie uwięzienie.

Prezydentowej de Montreuil zawdzięczał Donatien de Sade, że jego ekscesy — na tle obyczajów epoki w końcu nie tak niezwykłe — zyskały w całej Francji ponury rozgłos. W roku 1768 zwabił do swojej willi w Arcueil pod Paryżem niejaką Różę Keller, trzydziestosześcioletnią kobietę o dwuznacznej reputacji, i poddał ją wyrafinowanej chłoście. Stało się to w dzień Wielkanocy, oskarżony więc został o bluźniercze pariodowanie Męki Pańskiej. Musiał opuścić Paryż i zamieszkać w swoim prowansalskim majątku, La Coste. Ale w roku 1772 został (zresztą zupełnie bezpodstawnie) oskarżony w Marsylii o „sodomię" i otrucie kilku prostytutek. Skazano go zaocznie na karę śmierci, musiał zbiec za granicę, ukrywał się we Włoszech; wskutek starań pani de Montreuil został aresztowany i uwięziony w alpejskiej twierdzy Miolans, skąd zresztą uciekł po kilku miesiącach. Podróżował po Włoszech, wrócił wreszcie do Francji. W roku 1777 osadzony został w królewskiej twierdzy Vincennes. Przesiedział w więzieniu (od roku 1784 w Bastylii) aż do pierwszych lat rewolucji.

Sade niedługo przebywał na wolności; w marcu 1801 roku został znowu aresztowany. Przypuszczano do niedawna, że powodem tego uwięzienia był przypisywany mu drastyczny pamflet obyczajowy pt. „Zoloe i jej dwie akolitki", wymierzony przeciw żonie Pierwszego Konsula, Józefinie Beauharnais, ale w świetle nowszych badań hipoteza ta okazała się błędna. Sade nie miał nic wspólnego z tym utworem i o jego autorstwo nie był ówcześnie podejrzany. Jednakże na wolność już nie wyszedł; resztę życia spędził w więzieniu, początkowo w Sainte-Pélagie i Bicêtre, a od kwietnia 1803 roku w zakładzie specjalnym w Charenton.

Był to oficjalnie dom zdrowia dla umysłowo chorych, w rzeczywistości zaś coś w rodzaju obozu dla osób, które ze względów politycznych czy obyczajowych nie powinny — zdaniem władz — pozostawać na wolności, ale którym trudno było wytoczyć proces kryminalny. Regulamin w Charenton był stosunkowo łagodny. Korzystając z tego Sade kontynuował pracę pisarską, zajmował się również teatrem, organizując przedstawienia amatorskie, na które przybywali często goście z Paryża. Jednakże zbytni rozgłos tych imprez i jakiś skandal, wywołany przez jedno z przedstawień latem 1808 roku, skłoniły administrację zakładu do pozbawienia markiza dotychczasowej względnej swobody. Od tej chwili otoczony został surowym nadzorem, który utrzymano aż do chwili jego śmierci.

Donatien de Sade zmarł w Charenton dnia 2 grudnia 1814 roku. Po jego śmierci zniszczono większość pozostawionych w rękopisach dzieł, które stworzył w ciągu kilkunastu lat internowania. Syn markiza, Donatien-Claude-Armand de Sade, starał się za wszelką cenę zatrzeć pamięć o życiu i twórczości swojego ojca. Współcześni i potomni uznali jego dzieła za haniebną pornografię i dowód zbrodniczego wynaturzenia umysłu, zarażonego straszliwymi doktrynami materializmu i ateizmu, za przejaw szaleństwa imaginacji, podsycanej okropnymi wspomnieniami z własnego „zbrodniczego" życia.

J.Ł.

YUKIO MISHIMA

# MADAME DE SADE

przekład: Stanisław Janicki i Yukio KUDO

## Osoby:

| | |
|---|---|
| RENÉE — markiza de Sade | BOGUMIŁA JĘDRZEJCZYK |
| MADAME DE MONTREUIL — matka Renée | TERESA LISOWSKA |
| ANNA — młodsza siostra Renée | ANNA ŁANIEWSKA |
| BARONOWA DE SIMIANE | EDYTA MILCZAREK |
| HRABINA DE SAINT-FOND | BOŻENA POMYKAŁA |
| CHARLOTTA | EWA JULIANNA MATUSIAK |

— —

**Reżyseria:**
**LESZEK CZARNOTA**

**Scenografia:**
**EWA I WIESŁAW STREBEJKO**

**Muzyka:**
**ZBIGNIEW PIOTROWSKI**

**Asystent reżysera:**
**EWA JULIANNA MATUSIAK**

**Inspicjent:**
**EWA LICHODZIEJEWSKA**

**Sufler:**
**IWONA HAUBA**

**PREMIERA — KWIECIEŃ 1991**

*Rozwiązłość czasów Regencji przekształciła rozpasany libertynizm. W początkach panowania Ludwika XV mężczyźni zajęci byli tylko powiększaniem listy swoich kochanek, kobiety zaś zdobywaniem amantów z jak największym rozgłosem... Mężowie skazani na znoszenie tego wszystkiego, czemu nie mogli zapobiec bez okrycia się największą śmiesznością, decydowali się najrozsądniej nie żyć po prostu ze swoimi żonami. Małżonkowie razem mieszkając, nigdy prawie nawzajem się nie widywali; nigdy nie spotykano ich w tym samym powozie, w tym samym domu czy w jakimś miejscu publicznym. Jednym słowem, małżeństwo pozostało aktem użytecznym dla fortuny, ale jednocześnie stało się niewygodą, od której nie można było się uwolnić inaczej, jak przez odrzucenie wszystkich wynikających stąd obowiązków. Obyczaje wielce na tym traciły, ale życie towarzyskie nieskończenie zyskiwało. Swoboda dam, uwolnionych od żenującej i mrożącej obecności mężów, przekraczała wszelkie granice; wzajemna kokieteria mężczyzn i kobiet utrzymywała stale towarzyskie ożywienie i co dzień dostarczała okazji do pikantnych przygód. Powab rozkoszy, który leżał u podstaw tych obyczajów, odpędzał precz wszelki przesyt i znużenie; ciągle nowe przykłady niesłychanej rozwiązłości ośmielały do lekceważenia zasad i porzucenia powściągliwości.*

*Wiedząc to, łatwo uwierzyć, że źródłem wzajemnych skłonności nie bywała bynajmniej miłość, a jeszcze rzadziej szacunek. Dla mężczyzny **posiąść**, dla kobiety **uwieść** — oto były prawdziwe motywy, które skłaniały jednych do ataku, a drugie do kapitulacji. W rzeczy samej oddawano się z taką łatwością, z jaką i odważano się na atak. Często szło tylko o przygodę na przeciąg jednego dnia czy dni kilku (...) w intencjach mężczyzny po to tylko, by móc następnie się przechwalać, w intencjach kobiety — by zyskać okazję do chwili rozkoszy i zabawy. Czasami (ale rzadko) rozkosz kojarzyła się z głębszym upodobaniem; decydowano się wówczas na dłuższy wspólny związek, przy zachowaniu pewnych wzajemnych obowiązków. Takie uczucia uważano za godne szacunku, ale w towarzystwie obawiano się ich bardzo, jako że dwie osoby zajęte wyłącznie wzajemnymi sentymentami nie mogły w końcu uniknąć znudzenia i popadały nieuchronnie w poczucie przymusu..."*

*Tak wspominał obyczaje wyższych warstw społeczeństwa francuskiego w połowie XVIII stulecia uroczy gawędziarz, hulaka i libertyn, baron Pierre-Victor de Besenval, pół-Polak zresztą, bowiem urodzony z Bielińskiej, dworak z powołania, z zawodu oficer gwardii, pod koniec życia nie cieszący się we Francji dobrą sławą, jako że w początkach Rewolucji był dowódcą znienawidzonej przez lud Paryża nadwornej gwardii szwajcarskiej. Besenval przeżył pół wieku w świecie, który w pełnym blasku i w radosnym nastroju zbliżał się do upadku i zagłady, możemy więc mu wierzyć, gdyż był świadkiem naocznym i doskonale z obyczajami swego środowiska obeznanym. Co prawda, moraliści każdej epoki narzekali na zepsucie i demoralizację społeczeństwa swoich czasów, Besenval wszelako moralistą nie był (można by nawet dorzucić: wręcz przeciwnie), a świadectwo jego zgadza się całkowicie z „obrazem obyczajów tamtych czasów", jaki w dziełach swych przekazali nam inni pamiętnikarze i liczni autorzy śmiałych, libertyńskich opowieści obyczajowych, w które francuska literatura wieku XVIII nadzwyczaj obfitowała.*

*Skąd pochodziła ta wyjątkowa swoboda obyczajowa, która opętała wyższe warstwy społeczeństwa francuskiego, a przenikła szybko do stanu trzeciego, która wyciskała charakterystyczne piętno na życiu codziennym i na literaturze, która prowadziła do coraz większego upowszechnienia perwersyjnych i orgiastycznych form życia seksualnego? Ówcześni chrześcijańscy moraliści nie mieli żadnych wątpliwości co do przyczyn i źródła tego straszliwego zła, które rozpanoszyło się i pociągało coraz więcej ludzi słabych i o zbawieniu wiecznym nie myślących. To **libertynizm**, ohydny, wyuzdany libertynizm zarażał serca i umysły, wiódł ku demoralizacji, zepsuciu i rozpuście...*

*Użyliśmy tu słowa, które w XVIII stuleciu zrobiło we Francji (i w całej Europie) niezwykłą doprawdy karierę. Padało z ambon w czasie kazań i odczytywania listów pasterskich; pojawiało się na łamach czasopism; wymawiane było z pobożną zgrozą przez matki dorastających córek i prostodusznych pobożnych starców, a z przymrużeniem oka i żartobliwym uśmiechem przez wytwornych sceptyków i eleganckie damy; najczęściej zaś występowało na kartach realistycznych powieści obyczajowych, które — jak twierdzili autorzy — ku przestrodze nierozważnej cnoty ukazywały podstępne zakusy występku.*

*J.Ł.*

*The proper study of man is — woman!*

*Wszystko, cokolwiek się powie o kobiecie, jest prawdą.*

**Balzac**

*... Ofiara albo tyraństwo..... jedna i druga alternatywa wnosi w życie kobiety równą sumę cierpień.*

**Balzac**

*Kobieta uczy się nienawidzieć w miarę jak czarować się oducza.*

**Fryderyk Nietzsche**

*W zemście i miłości kobieta jest bardziej barbarzyńska, niż mężczyzna.*

**Fryderyk Nietzsche**

*Dwóch rzeczy pragnie prawdziwy mężczyzna: niebezpieczeństwa i igraszki. Przeto pożąda kobiety, jak najniebezpieczniejszej igraszki.*

**Fryderyk Nietzsche**

*Co za nonsens gadać o kobiecie, że niczem nie jest więcej, jak tylko wcieleniem chuci. Kiedy właśnie przeciwnie: chuć jest tylko przypadkowym, a nawet rzadkim akcydensem u kobiety...*

**Stanisław Przybyszewski**

*Mężczyzna może być szczęśliwy z każdą kobietą. Oczywiście — jeżeli jej tylko nie kocha...*

**Oskar Wilde**

LE VRAI BONHEUR EST DANS LA JOUISSANCE (BENAC DE MEILHAN)

***Powątpiewam, czy pomiędzy wszystkiemi idealistycznymi obrzydliwościami, które zatruwają nasze społeczeństwo, jest bardziej nędzna niż ta, która zmusza kobietę do samopoświęcenia się pod pozorem, że ona je lubi i nie uznaje ją za prawdziwą kobietę, skoro ośmieli się przeciwstawić.***

***Bernard Shaw***

***Oto wielka wada kobiet, najdotkliwsza ze wszystkich dla mężczyzny, godnego takiego miana: publiczność w sprawach uczucia, zdoła co najwyżej wznieść się do pojęć płaskich, a kobiety czynią publiczność najwyższym sędzią swego życia; powiadam, że to czynią nawet najwybitniejsze, często nie domyślają się tego, a nawet myślą i mówią inaczej.***

***De Stendhal***

ON N'EST POINT CRIMINEL POUR FAIRE
LA PEINTURE
DES BIZARRES PENCHANTS QU'INSPIRE
LA NATURE.

/D.A.F. DE SADE/

W.S. '91

## Typ sadystyczno-masochistyczny

Psychopata sadystyczno-masochistyczny należy do tych ludzi, którzy cierpią przyjemność z zadawania cierpienia sobie lub (i) innym ludziom. Mamy tu do czynienia z zaburzeniem istotnego systemu, wartości, mianowicie odczuwania przyjemności i przykrości. Przyjemne staje się to, co dla większości ludzi, a także zwierząt jest przykre.

Postawa sadystyczno-masochistyczna występuje najwyraźniej w stosunkach seksualnych, które — teoretycznie sprawę traktując — powinny być największym źródłem przyjemności. Tu jednak uczucia negatywne nagromadzone wokół seksu i własnego ciała powodują, że zadowolenie czerpie się nie z cielesnych przyjemności, lecz z zadawania cierpienia własnemu ciału lub ciału partnera. Zadawanie cierpienia nie musi odnosić się wyłącznie do sfery cielesnej, może ono polegać na zadawaniu cierpień psychicznych.

Zamiast szukać przyjemności, człowiek szuka przykrości; znajduje ją żyjąc w ogrodzie udręczeń. Przyjemność dla tych ludzi ma zawsze coś z zatrutego źródła; dopiero gdy jest skażone cierpieniem, zostaje uwolnione od brzemienia grzechu.

Skażenie przyjemności przykrością, która w skrajnych wypadkach przybiera formę odwrócenia znaków — przyjemność mianowicie ma tutaj znak ujemny, a przykrość dodatni — świadczyć może o dużym zakłóceniu relacji ze światem społecznym. Pewna doza sadyzmu i masochizmu tkwi w samych zakazach i nakazach społecznych. Człowiek musi niejednokrotnie rezygnować z własnego szczęścia dla dobra ogółu, a gdy jest w pozycji wyższej, wymaga tego od swoich podwładnych. Życie społeczne zmusza do cierpienia i im bardziej jest rygorystyczne i mniej tolerancyjne, tym więcej będzie tego cierpienia zadawać jednostkom.

Rozważając genezę uczuć pozytywnych i negatywnych, wysunięto koncepcję, że uczucia negatywne wywodzą się z pierwszego prawa biologicznego, a pozytywne — z drugiego. Są w życiu piękno i miłość, ale też brzydota, sadyzm, nienawiść, chęć niszczenia. Może sadomasochizm jest wyrazem tych głęboko tkwiących w człowieku tendencji; hamulce społeczne na ogół — z wyjątkiem niektórych okresów historii — tłumią tkwiące w człowieku sadystyczne skłonności. Tylko w wyjątkowych okresach historii mogą one swobodnie na wierzch się wydobywać.

Sadomasochizm nie zawsze zresztą przybiera formę fizycznego znęcania się. Jego formy mogą być bardziej subtelne i na pierwszy rzut oka niedostrzegalne. Można kogoś niszczyć psychicznie pogardą, poniżaniem, wynajdywaniem tortur moralnych itp. Jednocześnie można siebie w różny sposób moralnie zadręczać. Odnosi się nieraz wrażenie, że ludzie ci związani są specjalnymi, sadomasochistycznymi więzami i fakt, że mogą się wzajemnie zadręczać, jest tym czynnikiem, który ich najbardziej łączy.

A.K.


Zastępca dyrektora i Kierownik techniczny:
ZDZISŁAW NOWICKI

Koordynator pracy artystycznej: ROMA KOBUS

Kierownicy pracowni:

plastycznej — ALEKSANDER KOWALCZYK
krawieckiej — URSZULA CICHOCKA-JAMROZ
elektrycznej — BOGDAN GIŻYCKI
fryzjersko-perukarskiej — ALFREDA NOWAK
brygadier sceny — MIECZYSŁAW ADAMKIEWICZ
garderobiane — EUGENIA ADAMKIEWICZ
MARIA MURAWSKA
rekwizytorka — DANUTA KUPNICKA

Kierownik Biura Obsługi Widzów — LIDIA PAUKSZTO


Bilety indywidualne i zbiorowe, organizacja uroczystości i akademii dla zakładów pracy oraz instytucji w Biurze Obsługi Widzów

Kasa teatru czynna codziennie od 10 do 14 oraz na godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia

Kasa i biuro telefon 225-16


Wydawca programu — Teatr im. J. Osterwy w Gorzowie Wlkp.
Opracowanie, projekt
i redakcja techniczna — EWA i WIESŁAW STREBEJKO

E.W. de S.'91